

# Wiwisekcja poety?

(Dokończenie ze strony 17)

jego świat „wyparują”, a więc powrócą do porządku nicości. Warto więc prześledzić ten logos jego uczuć i słów owocujących całą gamą różnorodnych wierszy sięgający podstaw naszego istnienia w świecie.

**prof. Ignacy S. Fiut**



Stefan Jurkowski, *Spacer do siebie*. Postłowie: Anna Maria Musz, Oficyna Wydawnicza STON2, Kielce 2017, s. 64.

## Z czeluści zapomnienia

*Spazm / Spasm* Elżbiety Stankiewicz-Daleszyńskiej to zbiór trzech opowiadań, pozornie zupełnie różnych, jednak mających wiele wspólnych elementów. Z pewnością łączy je osoba głównej bohaterki i zarazem narratorki opowiadań, Pani Eguckiej, oraz charakterystyczne dla autorki stosowanie UNCJAŁÓW w tekście. To jednak nie wszystkie podobieństwa. Jak we wszystkich opowieściach Elżbiety wątki czasu teraźniejszego i przeszłego przenikają się z osnową mistycznych zawirowań, tajemniczych postaci i nieprawdopodobnych zdarzeń, tworząc wielobarwny, niepowtarzalny arras literacki. A wszystko to przesycone jest gorącym patriotyzmem, tęsknotą za dawno minionym czasem prawdziwych szlacheckich domów,

arystokratycznych salonów i dobrych manier, za szelestem długich jedwabnych sukien dam i rycerskością panów, za rozmowami towarzyskimi prowadzonymi piękną, czystą polszczyzną.

W trzech opowiadaniach autorka przywołuje okrucieństwo drugiej wojny światowej, która na długo pozostawiła bolesne rany i blizny w duszach ludzi. Któremu udało się ją przeżyć. Przypominana o wojennych zniszczeniach, których naprawa wymagała wielu wyrzeczeń. Mówi też o bezlitosnym czasie, który biegnie nieprzerwanie, bezlitośnie zamieniając w końcu wszystko w szary proch.

Pierwsze z opowiadań, *Polskie zombi*, ukazuje polskich lotników, oddających życie w walce o Anglię, oraz tych ocalałych, lecz nieumiejących się już odnaleźć w późniejszej rzeczywistości. Piętnuje krótką pamięć narodu, który zapomniał o bohaterskich czynach polskich żołnierzy, który pogrzebał ich w mroku niepamięci, aż stali się nierzeczywistymi zjawami mającymi gdzieś tam na skraju świadomości. Symboliczny, ocalały z wojennej zawieruchy mechanik samolotowy legendarnego Dywizjonu 303 błąka się jak widmo po długich korytarzach budynku, puka do drzwi mieszkańców i szuka kogoś, kto pamięta, kto przywróci mu wiarę w sens tamtej walki, w sens cierpień i śmierci polskich bojowników.

W drugim opowiadaniu, *Chryzanthem* i siedem zaduszonych myszy autorka próbuje oswoić upływający czas, powrócić do lat szczęśliwego dzieciństwa. Cytuje słowa Apollinaire'a: „Dni, czasu myszy żwawe, powoli żywot mój niszczycie” i szarość myszy kojarzy się jej nie tylko z czasem, ale także z portretem Olgi Boznańskiej *Dziewczynka z chryzantemami*, nazywanym także *Chryzanthem*. Identyfikuje się z tą bladą, smutną dziewczynką, szarą jak mysz i jak czas. Wraca myślami do okresu odbudowy zniszczonego wojną kraju, okresu głodu i ciężkiej pracy, kiedy wszyscy zgodnie starali się podnieść z ruin i doprowadzić do zamożności wspólny dom, jakim była ówczesna Polska. Próbuje udowodnić, że ani czas, ani niedostatek nie mogą zniszczyć człowieczego ducha, pragnienia piękna i dobra, nie mogą stłamsić talentu.

Trzecie opowiadanie to *Pandemonium B.*, wstrząsający obraz wojennej pożogi, nalotów niemieckich bombowców, wielkich ucieczek i tułaczek polskiej ludności oraz zbierającej żniwo kościstej śmierci. Dziewczyna uciekająca do lasu przed kulami snajpera, przewrócone wozy z dobytkiem, parujące strumienie szkarłatnej krwi i porozwieszane na gałęziach drzew końskie wnętrzności to przerażające pejzaże, wykreowane przez szalonego pacykarza z czarnym wąsikiem, nazywanego w książce Istnym. Tym straszącym retrospekcjom przeciwstawia autorka obrazy wielkiego malarza Zdzisława Beksińskiego, który w swych mrocznych dziełach upamiętnił nie tylko umierającego człowieka, ale także wiernego towarzysza ginących ludzi, zamordowanego bestialsko konia. Niosący na grzbiecie śmierć, osnuty dymem zgłiszcz wierzchowiec stał się dzięki Beksińskiemu nieśmiertelny.

Książka Elżbiety Stankiewicz-Daleszyńskiej *Spazm* to hołd złożony poległym i poszkodowanym w czasie działań wojennych oraz przypomnienie wartości, które powinny być zawsze obecne w naszym życiu.

**Kalina Izabela Ziola**

Elżbieta Stankiewicz-Daleszyńska, *Spazm / Spasm*. Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 2016, s. 104.

## Wiara poety

*Sonet* dla Boga – to kolejny tomik **Marika Jerzego Stępnia** stanowiący zbiór utworów tworzących większą całość, a nawet poemat, w których autor próbuje ukazać osobiste rozumienie bytu bożego, ale i jego związki ze światem zmysłowym, jak również z jednostkowym bytem człowieka, którym jest sam poeta. W *Prologu* otwierającym ten poemat dowiadujemy się, że (...) *jesteś dla nas przyprawą harmonii i wdzięku. / Przenikasz kruche ciała aż do komórki serca. / W zasmucenie i leki promiennością wrastasz. // Umysł drga i snuje świetliste kobierce, / Muzyczne ogrody, kryształowe miasta – / Twoje ścieżki prowadzą ku wyżynom piękna.*

Nie trudno zauważyć, że owo totalne doświadczenie świata transcendentnego względem autora jakby poruszało „komórkę jego serca”, może to metafora żywcem wzięta z doświadczenia związanego z komórką telefoniczną, odsyłając go ku owemu metafizycznemu światu, w którym rządzi platońsko-plotyńska idea Piękna i Dobra, która „dla wszystkiego jest przyczyną wszystkiego”, ukazując w świecie i człowieku doświadczenie doskonałości tej wszechogarniającej całości. W takiej perspektywie oglądu i przeżywania swej obecności w świecie. Życie dla poety to droga „ku górze” w otoczeniu padole codzienności, bólu i cierpienia, dla których antidotum i pocieszenie znajdujemy w pięknie świata przyrody odsyłającej ku Wszechmogącemu. Ciepło słońca, podobnie jak u starożytnych Egipcjan, pomaga pocieć kroczyć „ścieżkami życia”, choć ciągle rodzą się w nim wątpliwości czy Bóg go dostrzega w anonimowym tłumie. Wątpliwość ta rodzi więc szereg pragnień i chęć nawiązania dialogu z tym Najwyższym, co wyraża taka oto fraza w kolejnej części poematu: (...) *Trwa dialog nieustanny między mną a Tobą: Wieczorem, popołudniem, w pełni dnia, o świecie / Wypełniając godziny słowem i dźwiękiem // Czasem stoję się struną rozpiętą na lęku, / A niekiedy ogrodem i szczęśliwym życiem, / Gdy czuję w głębi serca, że jesteś Osobą.*

Tak więc byt boży w doznaniach poety ulega personifikacji stając się jednocześnie widomym respondentem autora w języku, który jest opisywane piękno doświadczanego świata. W takim kontemplatywnym usu-